

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 2 (7) LUTY 1995 ROK

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



*Wszystkim Paniom w dniu Ich święta
moje życzeń od Redakcji.*

W numerze

1. Kronika kulturalna
2. Kto jest kim? (w Końskowoli)
3. Obrady Stow. Gmin Ziemi Puławskiej
4. Wieści z Pożowskiej
5. Z kart historii - Dzieje Końskowoli
6. Redakcyjne refleksje
7. Historia Folklorem malowana
8. Miód żywi i leczy
9. Świat widziany okiem młodych
10. Biblioteka proponuje
11. Wieści gminne
12. Debiuty

Przysłowia na luty

Gdy ciepło w lutym zimno w marcu bywa, długo trwa zima to jest prawda niewątpliwa.

Jeśli ci jeszcze nie dokuczył luty, to pal dobrze w kominie i mniej kożuch suty.

Kiedy luty puści, to marzec wypieczę.

Kiedy luty schodzi, człek po wodzie brodzi.

W lutym, gdy zagrzebie od wschodniego boku, burze i wiatry walne są w tym roku.

REDAKCJA:

**Bożena Furtak, Bożena Sikora,
Elżbieta Wojska.**

Zdjęcia: **Teresa Orłowska**

Oprawa plastyczna: **Elżbieta Urbanek**
Adres redakcji: **GMINNY OŚRODEK
KULTURY
24-130 KOŃSKOWOLA
UL. LUBELSKA 93
tel. 162-69**

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów

KRONIKA KULTURALNA

26 stycznia br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się I Przegląd Artystyczny "ZIMOWE NASTROJE". Celem imprezy było zaprezentowanie amatorskiej twórczości artystycznej szkół i przedszkoli z terenu naszej gminy w dziedzinie teatru i plastyki. Mimo wcześniejszego ogłoszenia przeglądu (w październiku ubiegłego roku) na nasze zaproszenie odpowiedziały tylko dwie szkoły i dwa przedszkola, a szkoda bo impreza naszym zdaniem była bardzo udana.

Z wielką przyjemnością oglądaliśmy sztuki teatralne, a były to:

- "Nowy Rok i 12 miesięcy" w wykonaniu przedszkolaków z Pożoga,
- "Nasza kolęda", którą odegrały dzieci z przedszkola w Końskowoli pod kierunkiem p. **Kazimierza Skwarek** i p. **Hanny Sawerskiej**,
- "Szopka Noworoczna" w reżyserii p. **Haliny Mrozek** zaprezentowana przez dzieci ze Szkoły Filialnej w Stoku,
- "Królowa Śnieżka" w wykonaniu teatryku "Kopciuszek" ze Szkoły Podstawowej w Pożogu, którego opiekunką jest p. **Elżbieta Czarnobil**.

Przeegląd Teatralny oceniało Jury w składzie: p. **Elżbieta Wojska** instruktor teatralny GOK, p. **Piotr Zagrajek** instruktor POK "Dom Chemika" i p. **Jacek Nowacki** instruktor GOK. Zdaniem Jury poziom grup teatralnych był wysoki, na uwagę zasługiwały piękne stroje i własna scenografia. Wszystkie zespoły otrzymały wyróżnienia w postaci pięknych, dużych maskotek. Natomiast każdy mały aktor na pamiątkę otrzymał puzzle. Fundatorem nagród w kategorii teatralnej był Gminny Ośrodek Kultury.



Mali aktorzy ze Stoku

Do Przeglądu Plastycznego zgłoszono 115 prac wykonanych różną techniką przez uczniów szkół w Końskowoli, Pożogu i Stoku. Do oceny tej kategorii przeglądu zostało powołane Jury w składzie: p. **Barbara Kwas** główny instruktor Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie, p. **Elżbieta Urbanek** instruktor plastyk GOK oraz p. **Mariusz Płoszaj Mazurek** instruktor plastyk Puławskiego Ośrodka Kultury "Dom Chemika" w Puławach.

(dokończenie na str. 6)

KTO JEST KIM?

(w Końskowoli)

STANISŁAWA NOWOROLNIK SEKRETARZ GMINY



Urodziła się w 1955 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim w rodzinie robotniczo-chłopskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjęła naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Ćmielowie. W roku 1974 po uzyskaniu świadectwa dojrzałości rozpoczęła studia na wydziale Rolnym Akademii Rolniczej w Lublinie. Studia ukończyła w 1979 roku uzyskując tytuł magistra w zakresie ekonomiki rolnictwa.

Pracę zawodową rozpoczęła w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Końskowoli zaraz po ukończeniu studiów. Po odbyciu stażu w Gospodarstwie Rolnym Borowina pracowała jako specjalista w Dziale Doświadczalnictwa Terenowego, następnie jako starszy specjalista d/s ekonomiki i organizacji produkcji w Dziale Ekonomiki i Organizacji Produkcji również w WOPR.

W 1990 roku 10 sierpnia została powołana Uchwałą Rady Gminy w Końskowoli na stanowisko Sekretarza Gminy gdzie pracuje do dziś. W lipcu 1993 roku ukończyła Studium Podyplomowe Samorządu Terytorialnego i Administracji Rządowej na Wydziale Prawa i Administracji z wynikiem bardzo dobrym. Bierze czynny udział w pracach Lubelskiego Forum Sekretarzy Gmin, które jako jedna z czterech osób reprezentowała na spotkaniu z delegacją Francji organizowanym przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej. Od 1979 roku mieszka we wsi Wronów. Mąż Andrzej również absolwent Akademii Rolniczej w Lublinie pracuje w zakładzie Rolnym "Niwa" sp. z o.o. w Końskowoli. Dwoje dzieci: Ewa - uczennica kl. I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach, Mikołaj - uczeń III klasy Szkoły Podstawowej w Osinach. Lubi czytać książki przyrodnicze, uwielbia podróże, które coraz częściej odsuwane są w przyszłość. Lubi zwierzęta szczególnie konie i psy.

OBRADY STOWARZYSZENIA GMIN ZIEMI PUŁAWSKIEJ

W dniu 09.02.1995 roku w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Końskowoli spotkali się Przewodniczący Rad i Przewodniczący Zarządów Miast i Gmin Rejonu Puławskiego, w celu kontynuowania prac stowarzyszeniowych.

Dorobek dotychczasowy przedstawił inż. Stanisław Gołębiowski Wójt Gminy Końskowola. Dokonano wyboru 4 osobowego zespołu w celu opracowania projektu statutu stowarzyszenia.

Skład zespołu:

1. Prezydent Miasta Puławy - pan Janusz Grobel
2. Wójt Gminy Końskowola - pan Stanisław Gołębiowski
3. Wójt Gminy Kurów - pan Stanisław Wójcicki
4. Wójt Gminy Garbów - pan Zdzisław Niedbała

Jednocześnie w dyskusji ustalono katalog spraw jakimi powinno zająć się stowarzyszenie. Nacisk położono na problemy z dziedziny ochrony środowiska, ochrony zdrowia (problemy z utrzymaniem szpitala rejonowego w Puławach), budowy dróg łączących gminy, współdziałania w zwalczaniu patologii społecznych.

Ponadto przyjęto wspólne stanowisko w sprawach:

- Opłaty za konserwację oświetlenia ulicznego - do czasu wyjaśnienia podstaw prawnych naliczania w/w opłaty postanowiono wstrzymać się z podpisywaniem aneksów do umów z Zakładem Energetycznym.
- Ochrona wód rzeki Kurówki i Bystrej - na ten temat zostanie zlecone opracowanie zbiorcze, uwzględniające prace prowadzone dotychczas, jak również planowane w tym temacie prace, w poszczególnych gminach.
- Remont mostu na Wiśle - ponowiono wspólne wystąpienie do Wojewody Lubelskiego pana Edwarda Hunka z prośbą o pomoc w zorganizowaniu przeprawy pontonowej na czas remontu mostu. W przypadku braku takiej przeprawy samorządy okolicznych gmin będą ponosić dodatkowe koszty związane z objazdem przez most w Dęblinie.

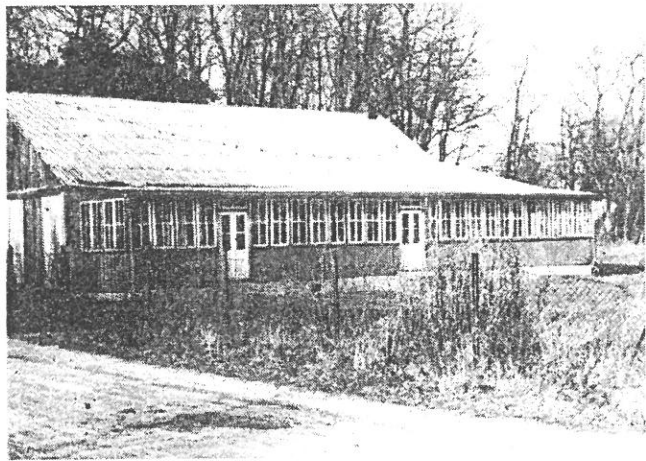
Termin następnego spotkania "Stowarzyszenia Gmin Ziemi Puławskiej" zaplanowany został na pierwszą dekadę kwietnia.

Wójt Gminy Końskowola
inż. Stanisław Gołębiowski

Prezentacje wiejskie

Z ruchliwej trasy Lublin - Puławy Rudy wyglądają niepozornie i nieciekawie. Ot, jeszcze jedna wioska, jakich wiele nie tylko w naszej gminie. Ale ponieważ pogoda tego dnia zachęcała do spaceru w plenerze redakcja "Echa" wyruszyła ochoczo na tzw. "Zwiad terenowy". Już po kilkudziesięciu metrach uwagę naszą zaczęły przykuwać schludne obejścia i piękne ogródki, w których zaczynała zielenić się wiosenna trawka. Zgrabnie wkomponowane iglaczki, skalne ogródki na poboczach oraz ogólna dbałość o estetykę otoczenia wzbudziły nasz nieklamany podziw. Zwiedziłyśmy już sporo wiosek w naszej gminie i w żadnej z nich nie uderzył nas taki porządek, choć akurat ta pora roku bezlitośnie odsłania wszelkie zaniedbania.

Sprawa ta, jak się niebawem okazało sięga jeszcze dwudziestolecia międzywojennego. Opowiedział nam o tym przemily mieszkaniec Rud - pan Zdzisław Wiejak. Otóż w 1935 r. nad brzegiem Kurówki, która w tym miejscu dotyka niemal dużego kompleksu leśnego postawiono pensjonat dla tzw. "letników". Zdrowe, wiejskie



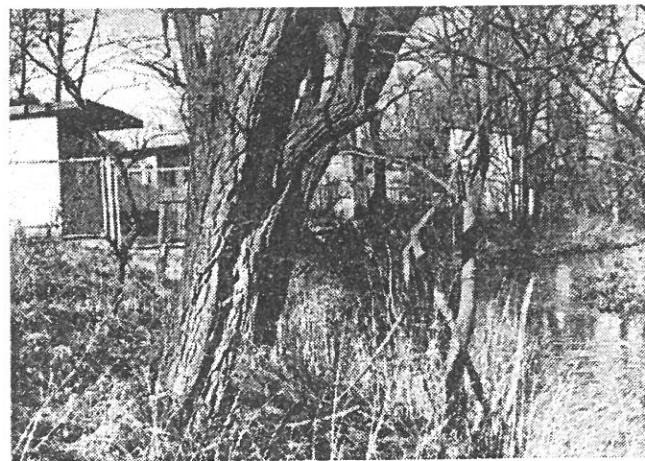
powietrze (puławskie "Azoty" zaczęły truć dopiero w latach sześćdziesiątych) przyciągały do Rud bogatych mieszczan i Żydów z Lublina, ponoć gościł tu nawet sam pan prezydent miasta. Przebywanie we wsi tak znacznych gości choćby tylko w miesiącach letnich spowodowało powołanie specjalnej komisji, która miała za zadanie pilnowanie porządku i estetyki Rud. Obowiązywały wtedy trochę inne kanony estetyczne np.

malowanie płotów na biało, ale nawyk czystości i porządku pozostał do dziś. Ślady dawnej wsi letniskowej odnaleźć można w nielicznej już starej zabudowie, która wyróżnia się gankami i balkonikami bardzo przypominającymi stary Kazimierz n/Wisłą, niż zwykłą lubelską wieś.

RUDY

Zaraz po wojnie, chyba za przyczyną ministra rolnictwa, który pochodził z Rud - wieś otrzymała chodnik i jako jedna z pierwszych została zelektryfikowana. Mieszkańcy wspominają, jak za własne pieniądze kupowali od żołnierzy radzieckich izolatory i inne drobiazgi elektryczne. Niestety, były też i czarne karty w historii Rud. W czasach stalinowskich wieś została skolektywizowana, a utworzony wtedy kołchoz został rozwiązany dopiero po odwilży politycznej w 1956 r. Okres ten poza upadkiem produkcji rolniczej spowodował rozłam wśród społeczeństwa Rud. Już nigdy potem nie dało się odbudować wielkiej siły społecznej tej miejscowości, jej chęci do działania i jedności.

Ale konkursy na piękne ogródki trwały nadal - organizowali je harcerze, więc wieś zawsze tonęła w kwiatach i tak pozostało aż do dziś. Mają jeszcze Rudy parę innych ciekawostek, jak chociażby nieczynną już przepompownię wody dla pociągów parowych i ośrodek turystyczny złożony z kilkunastu murowanych domków - własność KS "Sygnał" z Lublina.



Z tym ośrodkiem, to cała historia, która na szczęście (miejmy nadzieję!) zmierza ku pozytywnemu załatwieniu. Otóż - plac, na którym powstał ośrodek jest własnością wsi i KS "Sygnał"

zobowiązany jest do uiszczania opłat za jego korzystanie. Tymczasem zaległości dzierżawcy sięgają na dzień dzisiejszy kwoty 80 mln starych zł. Jak na warunki wiejskie - kwota jest znaczna, a potrzeb we wsi - wiele. Ot, choćby remont wspomnianego wyżej pensjonatu, który straszy wybitymi szybami i nieciekawymi napisami na ścianach. Niedawno wybrany nowy sołtys - pani Maria Otorowska - osoba młoda i energiczna, choć mieszkanką Rud jest zaledwie od 6 lat, ale chwali sobie swoje pełne uroczych zwierząt gniazdo tuż pod lasem.



Ma wiele planów dotyczących poprawy życia w Rudach, a pensjonat chciałaby wykorzystać przynajmniej w okresie letnim, jako miejsce wypoczynku dla dzieci. Woda w Kurówce, która chyba dzięki nowej oczyszczalni ścieków w Kurowie straciła dawny mętny wygląd i nieciekawy zapach oraz bliskość lasu - to dwa niepodważalne atuty, które przemawiają za tym pomysłem. Wieś ma gaz i sieć wodociągową, teraz nadszedł czas na telefonizację i system kanalizacyjny zaplanowany przez Urząd Gminy w Końskowoli. Zwłaszcza kanalizacja jest dla wsi sprawą bardzo pilną, bowiem usuwanie nieczystości z własnych szamb nastęrcza mieszkańcom wiele kłopotów.

Ogółem Rudy posiadają około 75 niewielkich

(3 - 4 ha) gospodarstw, należące w większości do 4 i 5 klasy gruntów. Na niewielkich, lepszych kawałkach (od strony Kurówki) tradycyjnie już uprawia się dużo warzyw, ponadto drzewka i krzewy ozdobne, no i oczywiście róże. Dopóki było to opłacalne hodowano w Rudach dużo krów, teraz jest to rzadkością. Mieszkańcy w rozmowie śmieją się, że najwięcej w Rudach jest emerytów, bo młodzież szuka łatwiejszych sposobów na życie. Starszym pozostaje praca i jedyna organizacja społeczna - Ochotnicza Straż Pożarna, której naczelnikiem jest p. Stanisław Czarnecki, a komendantem - p. Marek Próchniak. Do społeczników mają Rudy szczęście. Przed II wojną światową posłem na Sejm przez jedną kadencję był pan Tomasz Koter - mieszkaniec Rud. Obecnie "Mężem opatrnościowym" wsi i jej siłą napędową jest pan Marian Gębał, który już trzecią kadencję jest radnym gminy Końskowola. Był on wcześniej inicjatorem wielu wiejskich inwestycji (gaz, wodociąg), nie ustaje i obecnie w swej pasji działania na rzecz społeczeństwa, w którym żyje.

Dla dopełnienia obrazu wsi redakcja "Echa" odwiedziła jedyny w Rudach sklep o skromnej nazwie "Pod okapem". W przeciwieństwie do nazwy - ceny okazały się bardzo nieskromne, a nam przypomniało się stare powiedzenie: "Wpaść z deszczu... "Pod okap". Kiedy opuszczałyśmy Rudy zachodzące słońce wydłużyło cienie iglaków - oby tylko takie cienie towarzyszyły pracowitym i gospodarnym mieszkańcom Rud.

Elżbieta Wolska

BRAWA DLA KOMISARIATU!

Jak dowiedziało się "Echo" - Komisariat Policji w Końskowoli uzyskał najlepszy wynik pod względem wykrywalności przestępstw w rejonie puławskim. Drżycie przestępcy! Aspirant Zdzicho and kompani czuwa!

A od "Echa" duża buźka za skuteczność!

PODZIĘKOWANIE

Gminny Ośrodek Kultury składa tą drogą serdeczne podziękowanie dla **DYREKCJI I PRACOWNIKÓW DZIAŁU PRODUKCJI OGRODNICZEJ OŚRODKA DORADZTWA ROLNICZEGO** w Końskowoli za nieodpłatnie przekazane jabłka dla dzieci z zespołów artystycznych.



KRONIKA KULTURALNA

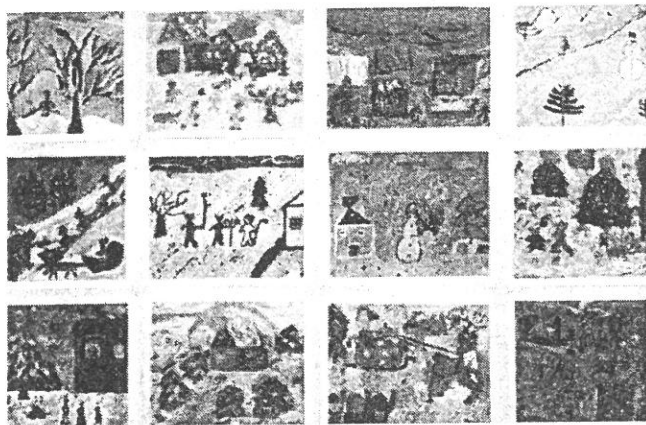
(dokończenie ze str. 2)

Przy ocenie prac Jury brało pod uwagę kryteria artystyczne i przyznało jedną nagrodę specjalną dla Pawła Skwarka l. 7 z Pożoga, 8 nagród w różnych grupach wiekowych oraz 5 wyróżnień.

Nagrodami w tej kategorii przeglądu były książki, a sponsorem Krajowa Agencja Wydawnicza z Lublina.

Wszystkie dzieci, które zgłosiły swoje prace na konkurs, a nie zostały wyróżnione przez Jury otrzymały nagrody za udział, również w postaci książek.

W tym miejscu należy zauważyć, że wśród nagrodzonych prac przeważają prace uczniów ze szkoły w Pożogu. Dzieci w tamtejszej szkole pracują na zajęciach plastycznych pod fachowym okiem p. Urszuli Paluch.



I jak tu wybrać

Podsumowując "ZIMOWE NASTROJE" należy podkreślić to, że jego uczestnicy zostali przygotowani solidnie, prezentowali poziom, z którego mogą być dumni zarówno nauczyciele jak i sami mali artyści oraz ich rodzice.

Sądząc po burzliwych oklaskach można stwierdzić, że publiczność, która tego dnia dopisała licznie, była również tego samego zdania. Przebieg przeglądu utwierdził nas w przekonaniu, że tego rodzaju imprezy są w naszym środowisku potrzebne. Naszym życzeniem jest, aby "ZIMOWE NASTROJE" weszły na stałe do kalendarza imprez artystycznych organizowanych w Gminnym Ośrodku Kultury. Mam nadzieję, że w przyszłym roku wszystkie szkoły z terenu naszej gminy zgłoszą swój udział, do czego już teraz ich serdecznie zapraszamy.

27 stycznia miało miejsce spotkanie towarzyskie Przyjaciół Kultury, którego inicjatorem byli członkowie Kabaretu "ONUFRY". W trakcie spotkania kabaret zaprezentował "Szopkę Noworoczną" a wielu gości ujawniło swoje artystyczne talenty, które zostaną pokazane szerszej publiczności w przygotowywanym już programie "Baby, ach te baby..."

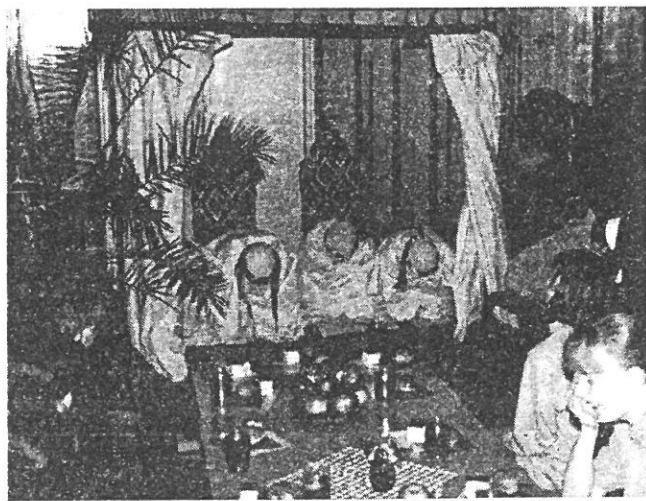
29 stycznia na Choince Noworocznej bawili się członkowie Gminnego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Tradycją jest już to, że imprezy tej grupy społecznej są bardzo udane. Tak było również tym razem. Część artystyczną zapewnił GOK. Seniorzy oklaskiwali Zespół Tańca Ludowego w widowisku muzyczno-tanecznym "Andrzejki" i Teatr "Siedmiokropek" w "Wigilii Polskiej", w trakcie której dzielono się chlebem.

Jak na karnawał przystało nie obyło się bez wspaniałego ciasta i zabawy tanecznej, do której przygrywał zaprzyjaźniony zespół muzyczny p. Franciszka Rodzosa z Opoki.

AKCJA FERIE

Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury starali się, aby tegoroczne ferie zimowe przebiegały pod znakiem rozrywki i zabawy dla dzieci i młodzieży. Wszyscy ci, którzy na czas ferii pozostali w domu mieli możliwość kilkakrotnie oglądać występy artystyczne zespołów pracujących w naszym ośrodku oraz zespołów Miejskiego Ośrodka Kultury w Dęblinie.

Trzy razy nasi milusińscy bawili się na dyskotekach, w tym raz na dyskotece, która przejdzie chyba do historii jako "dziękczynna". Zorganizowana ona była z myślą o dzieciach, które bardzo aktywnie pracują przez cały rok w amatorskich zespołach artystycznych przy GOK i dają występy przed publicznością. Tym razem z częścią artystyczną skierowaną właśnie do tych dzieci wystąpili instruktorzy prowadzący codzienne zajęcia. W dowcipnych śpiewanych tekstach zostali przedstawieni wszyscy członkowie zespołów co wzbudziło zachwyt i gromki śmiech. Nie zabrakło symbolicznych nagród w postaci maskotek, które obecnie towarzyszą dzieciom na każdym zajęciu. Maskotki zostały zakupione ze środków pochodzących z kwesty, która miała miejsce w trakcie spotkania sympatyków Kabaretu "Onufry".



Allachu spraw ...

Dorobek artystyczny GOK prezentowany był również w trakcie ferii zimowych na scenie "Domu Chemika" dla tamtejszej młodzieży i dzieci. Dodać należy, że wstęp na imprezy organizowane w akcji ferie był wolny.

WOJAŻE "ONUFREGO"

Przyjęty przychylnie przez miejscową publiczność Kabaret "Onufry" próbował dwukrotnie swoich sił na scenie "Domu Chemika". Trzeba przyznać, że mieszkańcy Puław również bardzo ciepło przyjęli naszych dorosłych artystów amatorów i zaakceptowali teksty "Szopki Noworocznej", chociaż były one kierowane głównie do naszego środowiska. Miłe było to, że sala kawiarni, w której kabaret występował była wypełniona po brzegi. Oklaskom i bisom nie było końca, a umilkły one dopiero po zapewnieniu, że zawitamy tu ponownie z nowym programem.

WIADOMOŚCI Z POŻOWSKIEJ

Dnia 10.02.1995 roku odbyła się VIII sesja Rady Gminy w Końskowoli. Ze względu na ważność, krótkiego omówienia wymagają następujące uchwały:

- 1) w sprawie ustalenia cen skupu żyta w IV kwartale 1994 roku jako podstawy obliczenia podatku rolnego i podatku leśnego na I-sze półrocze 1995 roku (Uchwała nr VIII/46/95 r.) Cenę 1 q żyta uchwalono w wysokości 18,92 zł. Podatek rolny z 1 ha przeliczeniowego dla Gminy Końskowola na I półrocze 1995 roku będzie wynosił 23,65 zł
- 2) w sprawie ustalenia ceny za pobór wody dla celów bytowych i innych z wodociągów wiejskich (Uchwała nr VIII/48/95) Ustalono następujące ceny:
Wronów - 0,40 zł za 1 m³ (cena zakupu 0,15 zł)
pozostałe wsie 0,55 za 1 m³ (cena zakupu 0,30 zł i 0,42 zł).

W kalkulacji uwzględniono wydatki 1994 roku powiększone o 20% wzrost cen.

- 3) dokonano zmiana w uchwale nr XXI/11/92 z dnia 23 lipca 1992 roku w sprawie powołania inkasentów w osobach sołtysów do poboru łącznego zobowiązania pieniężnego oraz ustalenia wysokości za inkaso (tzw. prowizja dla sołtysów).

§ 2 Uchwały otrzymuje brzmienie:

"Ustala się prowizję inkasentów w wysokości 5% od pobranych łącznych zobowiązań pieniężnych". Prowizja ta stanowi jedyną rekompensatę finansową za pracę sołtysa.

- 4) W związku z nabyciem nowego samochodu sanitarnego marki Polonez Caro Rada Gminy postanowiła "dokonać sprzedaży samochodu sanitarnego Fiat 125 p w drodze przetargu nieograniczonego z ceną wywoławczą 1.700 zł" (siedemnaście milionów złotych starych) Uchwała nr VIII/50/95. Przetarg odbędzie się 03.03.1995 roku w budynku Urzędu Gminy w Końskowoli o godz.:
pierwszy - 11⁰⁰, drugi - 13⁰⁰

Prace Zarządu koncentrowały się wokół dwóch najważniejszych inwestycji:

- 1) Telefonizacja Gminy oraz
- 2) Budowa kolektora sanitarnego łączącego Końskowolę z siecią kanalizacyjną Puław.

Ad. 1. W zakresie tego zadania wchodzi następujące wsie: Końskowola, Sielce, Młynki, Opoka, Wronów, Rudy, Stara Wieś. Na obecnym etapie we wszystkich miejscowościach zawierane są ugody pozwalające na prowadzenie sieci przez poszczególne działki. Ze względu na bardzo duże rozdrobnienie działek w osadzie Końskowola ustalenie ich właścicieli zostało zlecone geodecie. Społeczny Komitet Telefonizacji Końskowoli zacznie zawierać ugody w terminie późniejszym (około 1 marca br.). Po zgromadzeniu wszystkich dokumentów Urząd wystąpi o pozwolenie na budowę sieci telefonicznej. Niewielkie opóźnienie może nastąpić również ze względu na wejście w życie ustawy "o zamówieniach publicznych". Procedura przetargowa musi być zgodna z w/w ustawą. Są to już końcowe prace przygotowawcze przed przystąpieniem do prac w terenie.

Ad. 2. Projekt techniczny kolektora sanitarnego w trakcie opracowywania.

W związku z pojawieniem się licznych wątpliwości związanych z podatkiem od nieruchomości (od mieszkań, budynków

gospodarczych, gruntów) przedstawiam informację, która mam nadzieję pozwoli zrozumieć mechanizm wymiaru tego podatku.

Ustawa z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31 z 1992 roku i Nr 101 poz. 444 oraz Nr 21 poz. 86) określa obowiązek podatkowy w podatku od nieruchomości, podatku od środków transportowych, podatku od posiadania psów oraz opłatach targowej miejscowej i administracyjnej i jest podstawą prawną wymierzania powyższych zobowiązań. Przepis ust. 1 Art. 3 ustawy wymienia przedmioty opodatkowania którymi są:

- 1) budynki lub ich części,
- 2) budowle związane wyłącznie z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna,
- 3) grunty nie objęte przepisami o podatku rolnym lub leśnym,
- 4) grunty objęte przepisami o podatku rolnym lub leśnym związane z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna.

Dla celów podatku od nieruchomości budynek jako przedmiot opodatkowania został zdefiniowany w przepisie ust. 4 tegoż artykułu:

"Za budynek w rozumieniu ustawy uważa się obiekt budowlany umocowany w ziemi lub na ziemi, posiadający ściany lub słupy albo filary oraz pokrycie dachowe."

Podstawę opodatkowania podatkiem od nieruchomości dla budynku stanowi jego powierzchnia użytkowa wyrażona w m², dla gruntów ich powierzchnia wyrażona w m² (powierzchnia ogólna poniżej 1 ha), natomiast dla budowli - ich wartość określona wg odrębnych zasad. O ile podstawy opodatkowania dla gruntów i budowli są oczywiste, o tyle dla budynków określenie podstawy opodatkowania wymaga wyjaśnienia. Pojęcie powierzchni użytkowej budynku definiuje przepis ust. 2 omawianego art. 4. Zgodnie z treścią tego przepisu za powierzchnię użytkową budynku uważa się powierzchnię mieszkalną po wewnętrznej długości ścian na wszystkich kondygnacjach z wyjątkiem klatek schodowych oraz szybów, dźwigów.

Przy ustalaniu powierzchni użytkowej budynku należy uwzględnić zasady określone w ustępie 3 omawianego artykułu ustawy, brzmi on: "Powierzchnię pomieszczeń lub ich części oraz część kondygnacji o wys. w świetle od 1,40 m do 2,20 m zalicza się do powierzchni użytkowej budynku w 50%, a jeżeli wysokość jest niższa niż 1,40 m powierzchnię tę pomija się." Z tego wynika również, że powierzchnię powyżej 2,20 m przyjmuje się w 100%. Omówione zasady ustalania powierzchni użytkowej stosuje się do wszystkich budynków, bez względu na sposób ich wykorzystania.

Rada Gminy uchwałą określa wysokość stawek podatku od nieruchomości z tym, że podatek ten nie może przekroczyć rocznie stawek podanych przez Ministerstwo Finansów. Zarówno stawki ustawowe jak i uchwalone przez Radę Gminy zostały opublikowane w Echu Końskowoli nr 6. We wszystkich przypadkach stawki te uchwalono na poziomie znacznie niższym niż zaproponowane przez Ministerstwo Finansów. Pragnę podkreślić, iż stawka podatku od powierzchni użytkowej mieszkań jest dla wszystkich mieszkańców (właścicieli gospodarstw rolnych i właścicieli nieruchomości) jednakowa.

(dokończenie na str. 15)

Z KART HISTORII

DZIEJE KOŃSKOWOLI

Zbigniew Zaporowski

W czasach najnowszych

Czasy najnowsze Końskowoli, zamknięte datami 1918-1982, dzielą się wyraźnie na trzy okresy: II Rzeczypospolitej (1918-1939); wojny i okupacji (1939-1944) oraz Polski Ludowej (1944-1982). Każdy z tych okresów stwarzał mieszkańcom osady inne problemy, stawiał ich w obliczu nowych sytuacji.

1. Lata międzywojenne

W okresie II Rzeczypospolitej Końskowola była jedną z dwudziestu gmin powiatu puławskiego. Jej obszar wynosił 8387 ha i zamieszkiwało go 8735 osób. Na samą Końskowolę przypadało 280 ha i 1654 mieszkańców. Przed rokiem 1939 liczba mieszkańców wzrosła do około 2500. 1100 z nich było narodowości żydowskiej. Pod względem administracyjnym Końskowola pozostawała siedzibą gminy, złożonej z 13 sołectw. Funkcjonowały w niej instytucje administracyjne, społeczne i kulturalne, obsługujące ten teren: zarząd Gminy, Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, Spółdzielnia Mleczarska, Spółdzielnia Spożywców oraz Kasa Stefczyka.

Parafia rzymsko-katolicka należała do dekanatu puławskiego. Istniała też bożnica przeznaczona dla wyznawców religii mojżeszowej.

Końskowola mając status osady nie zyskała żadnych przywilejów, ani dodatkowych uprawnień. W społeczeństwie żywe były jeszcze tradycje miejskie. 9 marca 1926 r. powstała Komisja Miejska, której członkowie wchodzili w skład Rady Gminnej, a zajmowali się tylko sprawami gospodarczymi Końskowoli. Innym przejawem miejskich ambicji mieszkańców Końskowoli było powołanie 22 kwietnia 1928 r. Komisji Odbudowy Miasta. Miała na celu pozyskanie funduszy na odbudowę zniszczonych - w trakcie działań wojennych - budynków, a zapewne i wysondowanie możliwości przywrócenia praw miejskich. Członkowie Komisji jeździli w tej sprawie do Lublina i Warszawy. Wyniki ich zabie-

gów nie są bliżej znane, praw miejskich wszakże Końskowola nie odzyskała.

Końskowola w okresie tym była osadą o charakterze rolniczym z drobnym rzemiosłem obsługującym teren gminy. Brakowało większych zakładów pracy, a drobne takie jak młyn motorowy, cegielnia i rzeźnia zmieniały często swych właścicieli i dzierżawców. Młyn motorowy, który początkowo należał do Mordko Finkielsztejn, w latach trzydziestych stał się własnością firmy "J. Ulfik i ska". Rzeźnia wybudowana została w 1925 r., częściowo systemem gospodarczym, częściowo z funduszy gminnych, jej dzierżawcą początkowo był Edward Czapla, a od 1932 r. Władysław Sadurski.

Z dawnych zakładów tkackich, tak dobrze prosperujących w XIX w., zachowały się jedynie - w poszczególnych domach - ręczne warsztaty służące do wyrobu brązowego samodziela na sukmany.

Problemem była kwestia oświetlenia osady oraz dotkliwy brak wody, nad czym wielokrotnie obradowała Komisja Miejska i Rada Gminy. Źródłem oświetlenia był młyn motorowy. Zarząd Gminy zawarł z firmą "J. Ulfik i ska" umowę, na mocy której energia dostarczana była do dziesięciu punktów osady: do sześciu latarni w Rynku i czterech na ulicy Lubelskiej.

W 1934 r. nie wykorzystano szansy pełnej elektryfikacji Końskowoli, bowiem Zjednoczenie Elektryfikacji Okręgu Radomsko-Kieleckiego rozpoczęło prace przygotowawcze do budowy elektrycznej linii przesyłowej, która miała przebiegać i nad osadą. Rozpoczęto nawet ustawianie słupów oświetleniowych, lecz niezgodność poglądów i protesty mieszkańców, a nawet groźba władz gminnych, iż skierują sprawę do sądu z powództwa cywilnego, spowodowała zaniechanie prac. W ten sposób elektryfikacja Końskowoli i całej gminy nastąpiła dopiero po wojnie, w Polsce Ludowej.

Końskowola nie miała kanalizacji, dlatego szczególnie dotkliwie odczuwano brak studzien; było ich zdecydowanie za mało w stosunku do potrzeb. 8 listopada 1927 r. mieszkańcy Koń-

skowoli zobowiązali Zarząd Gminy do zakupu pomp, by przynajmniej częściowo rozwiązać problem zaopatrzenia w wodę.

4 lutego 1926 r. powstała w osadzie w ramach Komisji Miejskiej - "Komisja do badań cen pierwszej potrzeby". Miała na celu ujednoczenie cen artykułów spożywczych, co nie było rzeczą prostą, zważywszy na fakt, że przeważająca część sklepów znajdowała się w rękach prywatnych, głównie żydowskich. Prace Komisji przyniosły rezultaty ustalone - jednolitą, maksymalną cenę na artykuły spożywcze; np. w r. 1928 kilogram kiełbasy krakowskiej miał kosztować najwyżej 4 zł, schabu 2,6 itp.

W lutym 1926 r. uchwalono, że dniem targowym będzie każdy wtorek. Ogrodzono i utwardzono plac targowy zwany targowicą.

Sprawa szkolnictwa też nie była obojętna dla ówczesnych władz. Uczestnicy zebrań grodzkich osady Końskowola zwrócili się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, do Departamentu Szkół Powszechnych z żądaniem jednolitej szkoły dla dzieci polskich. Jednolitej zanaczyło najpewniej: pełnej, powszechnej, 7-klasowej. W tym okresie funkcjonowała w osadzie niepełna szkoła powszechna, nie mająca budynku szkolnego. Izby lekcyjne znajdowały się w domach prywatnych oraz w Ratuszu.

Uroczyste czczono rocznice i święta związane z ważnymi wydarzeniami krajowymi. Na posiedzeniu Rady Gminy poświęconym pamięci zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego zebrań uczcili pamięć 2-minutowym milczeniem, a także wystąpili z propozycją wzniesienia w osadzie popiersia zmarłego, bądź wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci tego wybitnego męża stanu. Podobnie uroczysty przebieg miało posiedzenie Rady Gminnej 28 czerwca 1933 r. w przededniu uroczystości obchodzonego w całym kraju "Święta Morza", zważywszy że był to okres wzmagającego się rewizjonizmu niemieckiego.

Życie społeczne i kulturalne w Koń-

skowoli w okresie międzywojennym było dość ożywione. Istniała straż pożarna (która w całej gminie liczyła 600 osób), koło Związku Młodzieży Wiejskiej "Siew", katolicka organizacja młodzieżowa, Stowarzyszenie Młodzieży, Koło Gospodyń Wiejskich. Powstało koło Związku Strzeleckiego "Strzelec", które swoją działalność koncentrowało na sportowo-wojskowym wychowaniu młodzieży. Z inicjatywy tego koła na placu (błoni) koło młyna Ulfika powstało boisko sportowe.

W Końskowoli - podobnie jak w całym powiecie puławskim - dominowali ludowcy różnych odcieni, a od 1931 r. Stronictwo Ludowe. Począwszy od pierwszego PSL "Wyzwolenie", organizacji lewicowej mającej największy wpływ, jak też utworzonych w latach 1925-1931 - Niezależnej Partii Chłopskiej i Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej "Samopomoc". KPP i PPS na terenie osady nie miała znaczącego głosu, teren był opanowany przez ludowców. W 1935 r. socjaliści dali znać o sobie zakładając OMTUR.

Organizowane były wiece poselskie i przedwyborcze. Szczególne ich natężenie obserwujemy w czasie kampanii wyborczej do Sejmu II kadencji, a więc w r. 1928. I tak w drugiej połowie stycznia odbył wiec Tomasz Koter (późniejszy wójt Końskowoli) z PSL "Wyzwolenie". Szczegółowo wyjaśnił cele Stronictwa i wezwał do głosowania na jego listę. 29 stycznia końskowolanie uczestniczyli w wiecu przedwyborczym Stronictwa Chłopskiego, które reprezentowali Jan Diupero i były poseł Stanisław Pękala. Przed wyborami do Sejmu II kadencji powstał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) sprawujący władzę od 1926 r. BBWR przystąpił energicznie do kampanii wyborczej, wspierany w walnie przez administrację lokalną.

Wybory do Sejmu w r. 1928 wypadły na terenie okręgu wyborczego nr 24 pomyślnie dla ludowców. zdobyli oni 2 mandaty. Posłem został m.in. T. Koter, który w okresie przedwyborczym spotkał się z mieszkańcami osady. Już piastując mandat, przybył do Końskowoli 13 czerwca 1928 r. na wiec sprawozdawczy, a wraz z nim posłowie SCH Jan Duro i Jan Zalewski. Ich wspólne wystąpienie było jedną z oznak zarysowującego się zbliżenia partii antysa-

nacyjnych, które zaowocowało jesienią 1929 r. utworzeniem Centrolewu, skupiającego m.in. PSL "Wyzwolenie" i Stronictwo Chłopskie. Wiec Końskowoli zwołał także Ferdynand Tkaczow poseł z listy ZLCh "Samopomoc", rewolucyjnej partii chłopskiej. Jego propaganda komunistyczna nie podobała się ówczesnym władzom, ścigano go, ale do aresztowania nie doszło, gdyż poseł zbiegł za granicę.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny społeczeństwo Końskowoli bulwersowały projekty zmian terytorialnych obszaru gminy. Wiązały się one z szerszym planem reorganizacji podziału administracyjnego województwa lubelskiego, którego finalizacja nastąpiła w kwietniu 1939 r. Były to tylko propozycje składające się z dwóch wersji - w jednej - przyłączenie Wólki Gołębskiej do Końskowoli, a Zbędowice z gminy Końskowola miały przejść do gminy Celejów, w drugiej zaś do Końskowoli przyłączono by Buchtynicę i Las Stocki, a Pułki z gminy Końskowola do gminy Kurów. Ostatecznie projekty pozostały nie zrealizowane, a obszar gminy do wojny nie uległ zmianie.

Patriotyczna postawa mieszkańców osady znalazła ujście w daninie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Była to ogólnopolska akcja polegająca na dobrowolnym opodatkowaniu się obywateli na dobrojenie armii. Na uroczystym posiedzeniu Rady Gminnej 29 czerwca 1936 r. uchwalono daninę w postaci 5% dochodów od nieruchomości. Pieniądże te były zbierane, aż do wybuchu wojny.

2. Lata wojny i okupacji

Wojna i okupacja to niezwykle trudny okres dla mieszkańców Końskowoli, choć szczęśliwym zbiegiem okoliczności osada przetrwała bez większych zniszczeń. Osada przystępując do walki z okupantem swój los dzieliła wraz z całym powiatem puławskim. Po przegraniu bitwy granicznej, Naczelny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły nakazał 4 września 1939 r. utworzenie armii "Lublin", której dowódcą mianowany został gen. dyw. Tadeusz Piskor. Jej zadaniem polegało na obronie linii środkowej Wisły a przede wszystkim mostów w Dęblinie, Puławach, Solcu i

Maciejowicach. W skład armii "Lublin" weszła dowodzona przez gen. Bruno Olbrychta, 39 dywizja piechoty, która organizowała się na terenie powiatu puławskiego. 9 pułk piechoty legionów z tej dywizji, dowodzony przez płk Zygmunta Bierowskiego, przejął obronę odcinka Puławy - Kazimierz Dolny. Końskowola leżała w strefie jego działań. Intensywne naloty niemieckie 6 września, szczęśliwie ominęły Końskowolę.

12 września armia "Lublin", a wraz z nią i 39 dywizja miała rozkaz wycofania się w kierunku Tomaszowa Lubelskiego przez Bełżyce, Bychawę. Niemcy po sfinansowaniu Wisły zajęły ziemię puławską, a więc i Końskowolę. Powiat puławski jako rolniczy był dla okupacyjnych władz niemieckich rezerwuarem żywności. Polityka Niemców w odniesieniu do wsi polegała na jej eksploatacji gospodarczej. Od 1940 r. nałożono na rolników obowiązkowe świadczenia, czyli kontyngenty. W samej Końskowoli nad wszystkim "pieczę" miała, przez wszystkie lata okupacji, kilkunastoosobowa grupa policji tzw. granatów. W 1940 r. zlokalizowany był przejściowy obóz dla polskich jeńców wojennych. Zaczęła się eksterminacja ludności żydowskiej, stanowiącej, prawie połowę mieszkańców Końskowoli. zaczątkiem represji było utworzenie w osadzie getta. Liczba Żydów powiększała się, co spowodowane było napływem uciekinierów z innych rejonów kraju. W lecie 1940 r. liczba ludności żydowskiej wzrosła do 2350 osób, a w maju 1942 r. przewieziono do Końskowoli ok. 3500 Żydów słowackich, których w krótkim czasie skierowano do obozu zagłady w Sobiborze i tam wymordowano. Ostateczna likwidacja getta nastąpiła w październiku 1942 r., wszystkich wywieziono do Sobiboru. Po wymordowaniu ludności żydowskiej liczba mieszkańców Końskowoli zmalała do 1489.

Ruch oporu zaczął nabierać rozmachu, tworzone organizacje konspiracyjne, zbierano porzuconą na poboju broń, ułatwiano ucieczki jeńcom. W Końskowoli jednym z pierwszych konspiratorów był kierownik miejscowej szkoły powszechnej, nauczyciel z zawodu, major rezerwy Alfons Faściszewski.

(kończenie na str. 13)

REDAKCYJNE REFLEKSJE

KROKODYLE

Już nie pamiętam w jakiej książce znalazłam fotografię przedstawiającą wylegającego się krokodyla. Krokodyl nic osobliwego w sobie nie miał, ale moją uwagę przykuł ptak siedzący w jego otwartym pysku. Ptak wybierał własnym dziobem odpadki po krokodylim posiłku z pomiędzy zębów. Część zjadał, a resztę wyrzucał. Nieporadny na lądzie gad leżał z rozdziawionym pyskiem w pełnym błogostanie wygrzewając się w słońcu. I układ ten podobno jest normalny.

Zacząłam bardzo intensywnie myśleć. O zęby to muszę dbać sama, bo do mojej otworzonej buzi nie doleci żaden ptak i nie zrobi porządku. Jednocześnie nasunęło mi się jeszcze jedno spostrzeżenie, czy my ludzie czasami w swoich działaniach nie postępujemy jak ów krokodyl? Stajemy i czekamy aż ktoś za nas coś zrobi.

Od kilku lat obserwuję zamieranie działalności pozalekcyjnej w szkole w Końskowoli. Proces ten toczy się wolno, a polega na tym, że coś się tam dzieje, ale poza murami tej kuźni wiedzy coraz mniej widać. Nie mogę sobie przypomnieć kiedy po raz ostatni słuchałam chóru ze szkoły w Końskowoli, kiedy widziałam program okolicznościowy przygotowany w tejże szkole. Myślę, że coś jest nie tak. Dzieciom trzeba poświęcić trochę czasu - kosztem najczęściej siebie. Nauczyciele, tak jak rodzice także ponoszą odpowiedzialność za ich wychowanie. Znane jest wszystkim porzekadło - czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Zdając więc sobie doskonale z tego sprawę uczynimy coś by w młodym wieku nasze latorośle nabrały dobrych, zdrowych nawyków. By mogły rozwijać się i tę pasję poznawania siebie i swoich możliwości przekazać innym dzieciom - może własnym?

Często dorosłych denerwuje młodzież bez sensu siedząca na ławce, płocząca, paląca papierosy, pijąca tani alkohol, wulgarna, zaczepiająca przechodniów. Tym nikt nigdy przekonująco nie pokazał jak inaczej można spędzać czas wolny,

że można wypełnić go sportem uprawianym dla zabawy lub kondycji, tańcem, ciekawą książką, wędrowką ku słońcu po bezdrożach, śpiewem, zaangażowaniem się w pracę kółek artystycznych, językowych itd. Przykładów można podawać wiele, a trzeba tylko jednego - chęci. Chęci wyzwolonej miłością do dzieci swoich i cudzych, bo przecież tak naprawdę, to wszystkie One są nasze.

Chłopiec, czy dziewczynka wiedząc, że może pójść na salę gimnastyczną pograć w piłkę, spotkać kolegów, pobawić się i pośmiać, nie wybierze twardej ławki, papierosa, wzwisk rzucanych do przechodniów - bo zna ciekawszą formę spędzania czasu. I to wydaje mi się normalne. Dlatego walczyliśmy o to, by jeżeli nie my sami, to ludzie, z którymi nasze dzieci się stykają, pomagali im znaleźć coś dla siebie, cenimy ich za to, że ułatwiają nam na tym niewielkim odcinku trudny proces wychowania i szanujemy wybory tych niepełnoletnich obywateli.

Nauczyciele - moim zdaniem - jako osoby z racji zawodu, otrzymanego wykształcenia najlepiej rozumieją i wyczuwają potrzeby, oraz w miarę możliwości je realizują. Sprawa finansów - wybaczenie mi Państwo - w tym momencie schodzi na plan drugi. Ci którzy robią coś z miłości, z powołania nie oczekują zapłaty za czas poświęcony innym a przekraczający umowę i pensum. Miłość może być jedynie odpłaconą miłością, zaufaniem - zaufaniem, pozostanie satysfakcją i tego pieniądza nie zamienią.

Dlatego apeluję do wszystkich - Rodziców, Nauczycieli i Tych, którzy mogą cokolwiek ofiarować dzieciom, by nie leżeli jak te krokodyle, czekające aż ktoś za nich coś zrobi, tylko potraktowali tych małych ludzi jak nieoszlifowane kamienie i spróbowali im pomóc. - Bo może w nich kryją się brylanty przecudnej barwy, które zapamiętają, komu zawdzięczają pierwsze szlify. A to jest bardzo miłe.

Barbara Stefanek

GDZIE TE BAJKI Z TAMTYCH LAT?

Często zastanawiam się skąd w nas tyle agresji, braku życzliwości i pogody. Dochodzę do wniosku, że otaczający nas świat zasypuje wszystkich nienawiścią, kultem siły, przemocą. Wystarczy popatrzeć na oferowane dzieciom programy przez różne stacje telewizyjne. W większości filmów rysunkowych bohaterowie mają kształty, które trudno nazwać ludzkimi. Dlaczego? Mam przed oczyma posągi bogów greckich i rzymskich, jakąż harmonia duszy i ciała przebiega z regularnych rysów twarzy, ta linia ciała postaci podkreślająca doskonałość biologiczną i estetyczną, elegancja, prostota zatrzymanych w kamieniu gestów. To co widzę na niektórych kreskówkach mnie wręcz przeraża. Ubrana w kombinezon pełen "cudów techniki" postać bardziej przypomina monstrualnie ukształtowanego potwora niż człowieka z krwi i kości. Ci bohaterowie nie tylko sylwetką nie pasują do ludzi, ale także charakterem. To automaty do walki, pokonujące łajdaków stojących im na drodze, za pomocą różnych stylów wschodnich oraz technik. Są jak najbardziej pozytywni - biją w imię słabszego, w imię dobra i sprawiedliwości, lecz jakie wnioski wyciągnie z tego 10-11-

letni? Tylko mocno rozpychając się łokciami w imię słusznej sprawy można osiągnąć sukces. W dzisiejszym życiu nie ma czasu na delikatność, łagodność, czasami pokorę - myloną ze słabością, miłością - te cechy postępowania pozostają poza naszym zasięgiem.

Po kilku fragmentach takich filmów, przesyconych walką, eksplozjami, nienawiścią, przemocą tęsknię do bajek z mojego dzieciństwa. Technika ich produkcji, kolory, dźwięk nie mogą się równać z dzisiejszymi. W tamtych filmach było tyle ciepła, współczucia i mądrości życiowej, że oglądając je wypełniałam się optymizmem, dobrocią, łagodnością i chciałam być taką, jakimi jawili mi się bohaterowie. Ci nowi idole także mają swoich naśladowców, a to chyba naprawdę najbardziej mnie boli.

Dlatego dobrze by było, gdyby to Rodzice decydowali o programach, które mogą oglądać ich pociechy, swym autorytetem forsowali wartości ponadczasowe i ludzkie. Najpierw dzieci, a potem dorośli stawali by się lepszymi. Takie jest moje małe marzenie.

B.S.

HISTORIA FOLKLOREM MALOWANA

1. Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska.

Tytuł mojego artykułu nie jest żadnym wyrazem chępliwości czy szowinizmu, ani też wyrazem taniej demagogii, lecz stwierdzeniem faktu, że w poglądach na naszą muzykę budzi się u nas wreszcie poczucie własnej wartości. Pod tym względem wzorem dla nas mogą być inne narody słowiańskie, które stawiają własną muzykę na pierwszym planie nie umniejszając wartości muzyki obcej. Tak być powinno i tak być musi, jeśli naród chce stworzyć odpowiednią atmosferę dla rozwoju swej muzyki.

Dla Rosjan, Czechów czy Węgrów nie ma nic równie pięknego jak ich własna pieśń i taniec. Dla przykładu, odrębność muzyki węgierskiej i jej piękno streszcza się w uporczywym rytmie czardasza. Według naszych pojęć skała możliwości wyrazu jest w ich muzyce dość wąska. Dla nich jednak nie ma nic piękniejszego niż muzyka węgierska! I ze swego stanowiska mają oni najzupełniejszą słusność.

Muzyka polska posiada większe bogactwo form, różnorodność melodii i rytmów niż muzyka innych narodów. Mamy skarby pieśni ludowej, która zdumiewa najsubtelniejszą finezją techniki i siłą uczuciowego wyrazu. Możemy się pochwalić takim geniuszem jak: Chopin czy Moniuszko oraz wielu innymi kompozytorami przynoszącymi chwałę narodowi polskiemu. Mamy więc prawo uważać muzykę polską za najpiękniejszą.

Leżą przed nami tomy z dziesiątkami tysięcy naszych pieśni i tańców ludowych, dzieło istnego tytana pracy, Oskara Kolberga. Tak bogatego zbioru pieśni i tańców ludowych nie ma dotąd żaden inny naród. Jakże błada i uboga wygląda pieśń niemiecka wobec przepychu i blasku znamionującego polską pieśń ludową! Gdy się przewertuje zbiór niemieckich pieśni i tańców ludowych, ujęty zaledwie w trzy tomy, można by zapytać, czy w ogóle istnieje niemiecka pieśń ludowa?

Z polskich gór i dolin popłynęła pieśń polska. Lud polski dał więc narodowi jego pieśń rodzimą. Istnieje ona tak długo jak długo istnieje naród polski, a zatem powstała ona w chwili, gdy na widowni dziejowej pojawił się nasz naród. Pieśń ta, jest tak jak mowa ojczy-

sta, nieodłączną częścią organizmu narodowego. Jej molodzia wyrosła z gleby polskiej, kiełkowała od wieków w duszy narodu, by wejść następnie w głąb rodzimej kultury muzycznej, nadać jej charakterystyczny ton i zabarwić ją właściwościami swej odrębności. Stąd pochodzi archaizm naszej pieśni ludowej, występują w niej bowiem charakterystyczne cechy prymitywizmu. Typowym i jednym z najstarszych przykładów jest obrzędowa pieśń "Chmiel", śpiewana u nas od wieków przy oczepinach panny młodej. Napływ różnorodnych pierwiastków muzycznych przekształcił rodzimą nutę. W późniejszym okresie w "Chmielu"



stwierdzić można już oddziaływanie melancholijnych dźwięków wschodnich. Na południu w rejonie Karpat, działały silne wpływy wołoskie, częściowo przeniknął tu również wpływ węgierski ze swoim charakterystycznym rytmem synkopowanym.

Tam gdzie zachowała się ludowa pieśń polska nie skażona nalotem obcych wpływów, ma ona taką krasę odrębną, że nie dorówna jej pięknnością żadna inna pieśń obcych narodów. Każdy region stwarza daleko idące różnice i wielkie bogactwo odcieni w melodii i rytmie, w strukturze formalnej i w charakterze nastrojowym swych pieśni. Inaczej śpiewają mieszkańcy gór, inaczej mieszkańcy dolin, a jeszcze inaczej mieszkańcy wybrzeża morskiego. Pieśń Podhala ma krótką i jędrną frazę melodii, ma swój "drobny", jakby zadyszany rytm, pieśń "doliniaków" ma zaś nutę zadumy. Jakże odrębna jest pieśń Kaszubów, w charakterystycznym rytmie przebiega się jakby zderzenie, rozpywanie fal morskich. Gdy pieśni ich śpiewane są w kościele, wówczas słuchając

ulega się złudzeniu, jakoby cały kościół kołysał się jak łódź na pełnym morzu.

Większość naszych pieśni ludowych ma formę pieśni tanecznych. W muzyce ludowej bowiem zespalają się ze sobą nierozdzielnie śpiew i taniec, który początkowo nie istnieje jako samodzielny element choreograficzny lub jako przedmiot rozrywki towarzyskiej. Pierwotnie taniec ma charakter sakralny w służbie religii oraz jest tańcem kultowym w służbie obrzędów. Pieśń i towarzyszący jej taniec tworzą tu zrosły ze sobą kompleks ekspresyjny. Pierwotny taniec ludowy pozbawiony jest jeszcze wszelkich pierwiastków zmysłowych, które weszły do niego dopiero później, nie zna on tańca parami - tańczą osobno mężczyźni, osobno kobiety, ale zasadniczo biorą w niej udział wszyscy uczestnicy uroczystości czy obrzędu. Zespolenie pieśni i tańca w jedną nierozłączną całość miało wielkie znaczenie dla wykształcenia i rozwoju różnorodnych form rytmicznych naszego tańca ludowego. Na wykształcenie tych typów decydujący wpływ miały charakterystyczne cechy temperamentu rasowego. Dlatego inaczej brzmią nasze tańce na ziemiach zachodnich a inaczej na ziemiach wschodnich. Żywy temperament naszych górali stworzył odrębny typ pieśni tanecznej w porównaniu z pieśnią, którą stworzył spokojny temperament mieszkańców rozsiadłych na urodzajnych równinach Polski. Na południu panuje u nas niemal wyłącznie taniec w takcie dwumiarowym, czy to jako góralski "zwyrtany" o tempie zawrotnym, czy jako krakowiak. Na ziemiach zaś Polski centralnej dominuje taniec w takcie trójmiarowym tj. mazur, mazurek, kujawiak, oberek, polonez czyli "chodzony". Można więc śmiało stwierdzić, że "cudowne pomysły polskich pieśni tanecznych dostarczyć mogły nie jednemu kompozytorowi materiału twórczego na całe życie". Bez przesady i bez chępienia się można powiedzieć, że mało który naród poszczycić się może w swej pieśni ludowej taką różnorodnością form i taką różnorodnością wyrazu uczuciowego, jaką ma nasza pieśń ludowa. Zaprawdę najpiękniejszą ze wszystkich jest muzyka polska.

Wybrał i opracował:
Jacek A. Nowacki

MIÓD ŻYWI I LECZY

inż. Czesław Bojarczuk

Mleczko pszczele

Zaden z produktów pszczelich nie zrobił tak błyskotliwej światowej kariery handlowej jak mleczko pszczele. Popularność mleczka pszczelego jako "atrakcyjnej nowości" wywołały firmy handlowe krajów zachodnich nie przebijając w środkach. Szumne reklamy przypisujące mleczku cudowne właściwości odmładzające, ogłoszenia w prasie, radio i w telewizji doprowadziły do tego, że stało się ono poszukiwane bez względu na cenę - a cena rosła.

Ogromne zapotrzebowanie na mleczko (zwłaszcza we Francji) sprawiło, że pszczelarze przestawili swoje pasieki na produkcję tego "cudownego środka" lekceważąc produkcję miodu, pyłku i wosku.

Po upływie kilkunastu lat produkcja mleczka pszczelego w świecie była już ogromna - ale cena mleczka spadła. Spadła następnie jego produkcja ustalając się na poziomie realnego zapotrzebowania przemysłu farmaceutycznego i kosmetycznego.

Polskę niemal zupełnie ominęła "gorączka mleczka pszczelego" choć nie obyło się bez reklamiarstwa i sztucznego wywoływania zapotrzebowania na ten produkt i "wciskania go na siłę" odbiorcom. Ostatecznie sprawa została uregulowana przez powołanie przy kilku wojewódzkich związkach pszczelarzy komisji sprawujących kontrolę nad produkcją, odbiorem, utrwalaniem i rozprowadzaniem mleczka pszczelego. Oddział Pszczelnictwa Instytutu Sadownictwa i Kwaciarnictwa w Puławach opracował normę dla mleczka pszczelego którą ustanowiło Ministerstwo Rolnictwa a która precyzyjnie określa parametry jakim ma odpowiadać. BN-78/9161-03 obowiązuje od 01.04.1979 r.

Co to jest mleczko pszczele? Jest wydzieliną gruczołów gardzieliowych młodych pszczół robotnic. Przeznaczone jest do karmienia larw pszczół i trutni przez pierwsze trzy dni ich życia (w następnych dniach larwy otrzymują mieszaninę miodu i pyłku) oraz do karmienia larw przeznaczonych na

matki, przez cały okres larwalny (do momentu przepoczwarczenia). Mleczkiem pszczelim odżywiane (karmione) są matki już dorosłe w czasie składania przez nie jajeczek. Matka pszczela składa dużo jajeczek bo od 1000 do 3500 sztuk na dobę. Łączna waga złożonych w ciągu doby jajeczek może dwukrotnie przekroczyć wagę matki. Rola mleczka jako pokarmu dostarczającego wszystkiego co jest potrzebne matce do wytworzenia tyłu jajeczek jest decydująca.



Mleczko pszczele zawiera białka, aminokwasy, cukry, dużą ilość witamin (B₁, B₆, PP, B₃, H, M, E, K, A, C) związki mineralne, czynniki antybiotyczne, enzymy, inhibitory, kwasy organiczne, szereg substancji hormonalnych i inne. W mleczku pszczelim wykryto dotychczas 22 biopierwiastki i wiele mikroelementów a wśród makroelementów potas, wapń, sód.

Najważniejszą właściwością biologiczną mleczka pszczelego jest jego korzystny wpływ na przemianę materii i procesy odnowy tkanek. Mleczko znacznie przyspiesza odbudowę tkanek miękkich, skracając czas gojenia głębokich ran i ciężkich oparzeń. Wpływa dodatnio na gojenie się tkanki kostnej po ciężkich złamaniach. Ropne rany skóry pod wpływem mleczka pszczelego goją się szybciej niż leczone antybiotykiem. Badania na zwierzętach wykazały, że mleczko pszczele wykazuje właściwości przeciwnowotworowe, wywiera korzystny wpływ na ośrodkowy układ nerwowy wzmacniając działalność kory mózgowej. Normalizuje ciśnienie krwi oraz napięcie naczyń krwionośnych. Działa przeciwcukrzycowo, przeciwmiażdżycowo, zapobiega powstawaniu dny moczanowej, ochrania tkankę wątrobową przez zatruciem.

Stosując mleczko pszczele w pierwszej kolejności wykorzystuje się działanie ogólnoustrojowe, wzmacniające i podwyższające odporność organizmu na zakażenia. Przyjmowane drogą dostępną korzystnie działa w chorobie niedokrwienia serca, miażdżycy tętnic wieńcowych oraz w okresie rehabilitacji po zawale mięśnia sercowego.

Korzystne działanie mleczka pszczelego uzyskano w leczeniu astmy oskrzelowej wywołanej alergenami oraz w stanach zapalnych oskrzeli. Mleczko wykazuje szczególnie korzystne działanie w zapobieganiu i leczeniu chorób wieku starczego jak zaburzenia krążenia mózgowego i miażdżycy w podwyższeniu sprawności zmysłu słuchu i wzroku, polepsza obraz krwi w przypadku starczej niedokrwistości, reguluje poziom glukozy w surowicy krwi.

W przypadku schorzeń skóry trudnych do wyleczenia ogólnie dostępnymi środkami, najlepsze efekty daje nanoszenie świeżego mleczka na chore miejsce i jednoczesne przyjmowanie doustne.

Mleczko pszczele działa leczniczo w stanach zapalnych błony śluzowej gardła, jamy ustnej, języka i dziąseł.

Dzienna dawka mleczka pszczelego mieści się w granicach 35 - 100 mg. W poważniejszych schorzeniach dawki są odpowiednio większe a te należy uzgadniać z lekarzem.

Oto kilka przykładów stosowania mleczka pszczelego.

- Poprawa apetytu i przybór na wadze dzieci w wieku od 4 miesięcy do 2 lat.

Stosować: czopki z mleczkiem pszczelim przez okres 2 tygodni.

- W anemii starczej.

Stosować: przez okres 2-3 tygodni, 2 łyżeczki mleczka pszczelego zmieszanego z miodem (rano i w południe).

- Choroby dwunastnicy, awitaminoza.

Stosować: podjęzykowo, 1 raz dziennie na pół godziny przed śniadaniem, dawkę świeżego lub liofilizowanego mleczka pszczelego.

- Cukrzyca.

Stosować: codziennie, na pół godzi-

ny przed śniadaniem, 30 mg mleczka pszczelego liofilizowanego oraz 2 razy dziennie 10-20 kropli nalewki propolisowej.

- Dychawica oskrzelowa.

Stosować: mleczko pszczele zmieszane z miodem, jeden raz dziennie po

jednej łyżeczce.

- Egzema.

Stosować: przemiennie smarować maścią propolisową i mleczkiem pszczelim (maść lub świeże mleczko).

- Krem kosmetyczny.

Zmieszać 50 mg mleczka pszczelego ze 100 g kremu. Dodać łyżeczkę płynnego miodu i pół łyżeczki sproszkowanego kitu pszczelego (propolisu).

Przeciwwskazania - alergia na mleczko pszczele.

Z KART HISTORII

DZIEJE KOŃSKOWOLI

(dokończenie ze str. 9)

Połączył dwie grupy konspiracyjne w Bałtowie i Wronowie w jedną organizację pod swoim dowództwem. Być może grupa ta wydawała pismo "Wisła", o którym tylko tyle wiemy, że ukazywało się jesienią 1939 r. w okolicach Końskowoli.

Po stworzeniu Związku Walki Zbrojnej w Lublinie, rozpoczął się okres terenowej sieci, która od 1942 r. zmieniła nazwę na Armię Krajową. Również major Fałciszewski ze swoją grupą wszedł do ZWZ. Po kilku reorganizacjach w tej formacji, Końskowola ostatecznie należała do podobwołu "B" - Puławy i rejonu "8": Puławy - Końskowola. Komendantami tego rejonu byli kolejno: Zbigniew Panas ps. "Zemsta", Marian Pych ps. "Bielica", Antoni Kleszczewski ps. "Janusz"

Inną formacją zbrojną były Bataliony Chłopskie (od wiosny 1944 r. wchodzące w skład AK), szczególnie dynamicznie rozwijające się na terenie gminy Końskowola, obszarze rolniczym, z silnymi tradycjami ludowymi. Końskowola w strukturze organizacyjnej BCh wchodziła w skład Komendy

Obwołu BCh w Puławach i miała kryptonim "Konrad". W roku 1943 BCh liczyły w gminie Końskowola 41 żołnierzy, Oddziały Bojowe - 15, a Służba Bezpieczeństwa - 30 osób pod bronią. Razem więc chłopski rejon oporu skupiał 86 żołnierzy. Oddziały Bojowe wchodziły w skład II rejonu, który oprócz Końskowoli obejmował Wąwolnicę i Celejów. W raporcie Komendy Obwołu BCh w Puławach czytamy, że w gminie Końskowola na dziesięć gromad - osiem było w zasięgu oddziaływania BCh.

W zasadzie na terenie osady nie dochodziło do zbrojnych starć z Niemcami. Jedynie w maju 1944 r. dwaj bechowcy rozbroili dwóch żołnierzy Wehrmachtu, zdobywając dwa karabiny, pistolet i granaty.

Inną formą działalności konspiracyjnej było tajne nauczanie, które uzupełniało materiał z zakazanych przedmiotów takich jak: historia, geografia, literatura polska. Były też tzw. komplety domowe, na których naukę prowadzono według programu przedwojennego. W Końskowoli nauczanie w formie kompletów na szczeblu szkoły powszechnej w zespole składającym

się z 10 uczniów odbywało się przez cały okres okupacji. Nauka odbywała się poza terenem szkoły, często w pobliskiej wsi Rudy. Niestety, nie znamy nazwiska nauczyciela prowadzącego ten zespół. Od roku 1941 - 1942 istniał w osadzie komplet na poziomie szkoły średniej, ale znów nie mamy o nim pełnej informacji. Wiemy że na bazie klasy VI i VII realizowano program I i II klasy gimnazjum.

Wyzwolenie Końskowoli nastąpiło 25 lipca 1944 r. w ramach akcji "Burza". Niemiecki oddział zmotoryzowany wycofujący się na Puławy usiłował podpalić osadę. Z pomocą mieszkańcom przybył stacjonujący w pobliskich Młynkach oddział dyspozycyjny Kedywu Przepiórki "Zagończyka", który nawiązał walkę z wrogiem. W trakcie walki, do której przyłączyły się oddziały BCh, do osady wkroczyły wojska radzieckie. Wraz z nimi część AK-owców, jako desant czołgowy, uczestniczyła w wyzwoleniu Puław.

C.d. w następnym numerze 3.
W Polsce Ludowej i H. Bednarska -
"Terazniejszość"

Wybrała i opracowała E. Urbanek

Jak nas widzą - tak i piszą

A piszą źle. Pomimo wielu starań ze strony Wójta Gminy, który w ubiegłym roku przeznaczył z budżetu gminy ponad 300 mln zł na zakup kontenerów i koszy na śmiecie, czystość w osadzie Końskowola nie poprawiła się. Nadchodzi czas wiosennych porządków, podczas których dbając tylko o własną posesję - nie zaśmiecajmy przy okazji naszej przeciw miejscowości. Jak dotychczas, śmiecie wysypywane są wszędzie: do przydrożnych rowów, na brzegi lasów, do Kurówki, obok kontenerów... W związku z powyższym przypominamy:

- odpady ulegające rozpadowi (np. obierki, resztki pokarmów itp.) każdy z mieszkańców powinien zagospodarować (kompostować) na własnej działce,

- wszystkie inne odpady (poza złomem żalaznym) należy wrzucać do kontenerów,

- gdy kontener jest pełny - należy zgłosić do Urzędu Gminy (pok. 122).

Zabrania się:

- wysypywania śmieci obok kontenerów (co zdarza się najczęściej przy kontenerze na Pasterniku)

Apelujemy o zachowanie czystości, bo ład i porządek jest naszą najlepszą wizytówką.

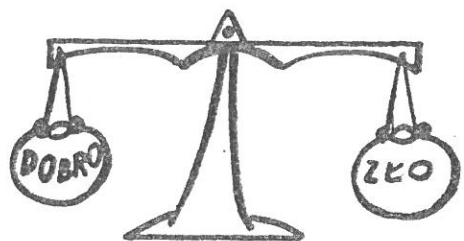
W przypadku dalszego występowania zaniedbań w tym zakresie wobec osób winnych wyciągane będą przewidziane prawem konsekwencje.

INSPEKTOR d/s Ochrony środowiska
Maria Ziółek

ŚWIAT WIDZIANY OKIEM MŁODYCH

CZY DŁUGO JESZCZE?

Zyjemy w czasach ogólnego zepsucia. I to nie tylko najmłodsze pokolenie jest winne, więc niech się schowają ci, u których: "Ach, ta dzisiejsza młodzież" jest częstym powiedzeniem. To zepsucie przejawia się na każdym kroku. Więc pytam: czy długo jeszcze będziemy żyć z przymkniętymi oczami? Dlaczego zanikają dziś pozytywne uczucia, takie jak przyjaźń czy prawdziwa miłość? Dlaczego niszczy środowisko naturalne, w którym żyjemy i którego jesteśmy częścią? Dlaczego wszelkie akcje, które starają się o lepsze jutro dla potrzebujących, są tłumione lub znieważane przez głupców, którym nie odpowiada czas lub miejsce?



Dlaczego dajemy się wodzić za nos pseudomędrcom, zamiast użyć swojego zdrowego rozsądku? Z czego wynika ta nasza głupota? Serce krwawi, gdy widzi się nieczułość lub wulgarność ludzi, zniszczoną przyrodę, lub gdy słyszy się o działaniach wojennych. Ilu młodych, inteligentnych ludzi marnuje się w wojsku, zamiast służyć społeczeństwu drogą pokoju i jedności? Ile pieniędzy i wysiłków wkłada się w zbrojenia, zamiast zjednoczyć swe siły w szeregach dobra! Ludzie, czy naprawdę nie widzicie co się dzieje? A może widzicie, tylko nie jesteście na tyle inteligentni, żeby wyciągnąć z tego wnioski dla siebie.

Jesteśmy w większości ludźmi wierzącymi. Ale to właśnie my, prawowici wierzący zazdrościmy, nienawidzimy i kochamy się w obłudzie. Więc jaki sens ma ta nasza wiara? Już Mahatma Gandhi zauważył, że chrześcijanie nie znają Ewangelii.

Czy dlatego, że Jurek Owsiak propaguje prezerwatywy, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jest zła? Czy dlatego, że Dzień Sprzątania Ziemi wypada w niedzielę, należy pozostawić obojętnym na obecny stan naszej planety? Czy dlatego, że AIDS kojarzy się z lekkimi obyczajami, chorym nie udziela się pomocy?

Podsumowując - nasze podobieństwo do Boga zmniejszyło się do minimum, a my, istoty ludzkie, mamy mentalność osłów. Imię i nazwisko autora zastrzeżone do wiadomości redakcji.

Biblioteka proponuje:

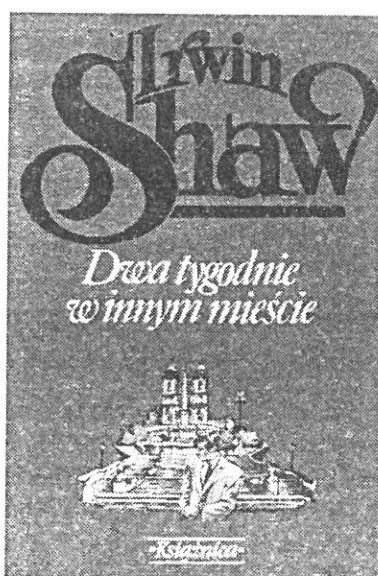
"Śpiewające skały" - Phyllis A. Whitney



Małżeństwo młodziutkiej Lynn McLeod ze zdolnym, dobrze prosperującym architektem Stephenem Asche trwało zaledwie rok, gdyż oczarowała go piękna, egzotyczna tancerka Oriana Devi. I oto po jedenastu latach od tamtych wydarzeń Lynn, obecnie psychoterapeutka zajmująca się ciężko chorymi dziećmi w nowojorskim szpitalu, otrzymuje dramatyczny list od rodziny byłego męża - od roku kaleki po wypadku na budowie - z

prośbą, aby pomogła Jilly, dziesięcioletniej córce Stephenowi i Oriany. Nikt nie może odgadnąć źródła tajemniczych koszmarów i obaw dręczących to dziecko, pozornie fizycznie zdrowe. Wbrew własnej woli, w niezrozumiały dla siebie sposób, Lynn nie może oprzeć się temu wezwaniu. U stóp gór Wirginii, w domu, który kiedyś zaprojektowali ze Stephenem dla siebie, powracają dawne wspomnienia i uczucia. Jak zwykle u Phyllis A. Whitney, otacza nas aura niesamowitości i tajemnicy. Napięcie rośnie...

"Dwa tygodnie w innym mieście" - Irwin Shaw



Powieść psychologiczna o dylematach człowieka dojrzałego i kompromisach, jakie wymusza na nim życie. Czterdziestoletni Jack Andrus, w przeszłości gwiazdor filmowy, obecnie pracownik NATO, przyjeżdża do Rzymu na wezwanie przyjaciela z lat młodości, który prosi go o przysługę przy realizacji nowego filmu. Dla Jacka jest to okazja, aby na dwa tygodnie oderwać się od nudy dnia powszedniego, pobyć z dala od żony i dzieci. Wyjazd jednak nie spełnia jego nadziei: dręczą go koszmarne sny, nachodzą wspomnienia o sprawach i ludziach, o których od lat nie myślał. "Urlop od codzienności" zamienia się w rozrachunek z przeszłością, a Jack musi sobie odpowiedzieć na pytanie, kim naprawdę jest i czego oczekuje od życia.

alacji nowego filmu. Dla Jacka jest to okazja, aby na dwa tygodnie oderwać się od nudy dnia powszedniego, pobyć z dala od żony i dzieci. Wyjazd jednak nie spełnia jego nadziei: dręczą go koszmarne sny, nachodzą wspomnienia o sprawach i ludziach, o których od lat nie myślał. "Urlop od codzienności" zamienia się w rozrachunek z przeszłością, a Jack musi sobie odpowiedzieć na pytanie, kim naprawdę jest i czego oczekuje od życia.

WIEŚCI GMINNE



ZŁOTY KRAJEK

"Daję Ci moją dłoń,
Daję Ci moją miłość,
cenniejszą niżli złoto.
Daję Ci samego siebie."

W miesiącu lutym na nową drogę życia wstąpiły następujące pary małżeńskie:

04.02.95 - **Małgorzata Ołów** z Suwałk i **Andrzej Mariusz Komsta** z Opoki

11.02.95 - **Katarzyna Anna Stadejek** z Sielc i **Mirosław Wiśniewski** z Borysowa

Iwona Gembal z Puław i **Grzegorz Kowalik** z Sielc

Ewa Barbara Sergiel z Puław i **Jarosław Brzostek** z Końskowoli

18.02.95 - **Agnieszka Antoniak** z Końskowoli i **Krzysztof Białota** z Puław

Katarzyna Małagocka z Kurowa i **Mariusz Kruk** z Końskowoli

25.02.95 - **Katarzyna Maria Rokita** z Końskowoli i **Paweł Grzegorz Rogiński** z Końskowoli

Aneta Saran z Nowego Pożoga i **Mariusz Sławomir Bachanek** z Bronowic

Wiele szczęścia na nowej drodze życia!



BOCIANIE PREZENTY

W okresie od 21.01.95 do 20.02.95 nasza gmina powiększyła się o nowych obywateli:

Noworolnik Marek - Skowieszyn

Kowalik Monika - Chrzążów

Chabora Tomasz - Nowy Pożóg

Winiarska Justyna - Końskowola

Czarnowski Paweł - Końskowola

Spóz Przemysław - Skowieszyn

Owczarek Adrian - Końskowola

Sadurski Tomasz - Rudy

Stępień Iwona - Końskowola

Maluchom i ich rodzicom życzymy
dużo zdrowia i pogody ducha

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

"Płynący czas, pełen uroków i żłud,
Stęzał dla Was, umarłych,
w nieprzebitym lod...
Błysznie Bóg, lód odtaje..."

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska)

Od 20.01.95 do 20.02.95 odeszli od nas:

Król Zygmunt - Młynki

Mączka Agnieszka - Las Stocki

Białota Stanisława - Chrzążówek

Majcher Jan - Końskowola

Wociór Stanisław - Rudy

Król Marianna - Stary Pożóg

Teodorowicz Klara - Końskowola

Rodzinom zmarłych składamy głębokie wyrazy współczucia.

Wiadomości z Pożowskiej

(dokończenie ze str. 7)

Rolnicy płacą podatek - od powierzchni użytkowej mieszkań - w łącznym zobowiązaniu pieniężnym, budynki tzw. gospodarcze, które są wykorzystane do produkcji rolnej nie podlegają opodatkowaniu.

Przepis art. 5 ust. 1 nadaje radom gmin uprawnienia do określenia szczegółowych stawek podatków od nieruchomości, jednakże nie oznacza to, że Rada może nie określić stawki podatku dla jakiejś grupy przedmiotów. W takim przypadku oznaczałoby nie wykonywanie ustawy przez radę gminy i pociągało odpowiednie konsekwencje (Regionalna Izba Obrachunkowa Zeszyt Nr 8 grudzień 1994).

Przepis ust. 6 art. 6 omawianej ustawy stanowi: Osoby fizyczne oraz jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, z wyjątkiem wymienionych w ust. 8 są obowiązane złożyć właściwemu organowi gminy wykaz nieruchomości, sporządzony na formularzu wg ustalonego wzoru, w terminie 14 dni od dnia wystąpienia okoliczności uzasadniających powstanie obowiązku w podatku od nieruchomości oraz informować ten organ o zastosowaniu zmian, o którym mowa w ust. 3, w terminie 14 dni od ich zaistnienia.

Podatek od nieruchomości na rok podatkowy w drodze decyzji ustala Wójt właściwy ze względu na położenie nieruchomości.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż ten podatek obowiązuje już od 1991 roku i dla wszystkich (właścicieli nieruchomości i właścicieli gospodarstw rolnych) jest wymierzony i przez Urząd Gminy pobierany. Rozesłane przez Referat Finansów Urzędu Gminy druki "Wykaz nieruchomości" odpowiednio wypełnione należy doręczyć do Urzędu Gminy pokój nr 4 (można za pośrednictwem softysa). Akcja rozesłania tych wykazów ma na celu uporządkowanie spraw wymiaru podatku - zmiana właścicieli, powierzchni, sposobu użytkowania nieruchomości, uzupełnienie oświadczeń. Jeżeli zmiany nie wystąpiły należy wpisać powierzchnię dotychczasową, i potwierdzić podpisem w miejscu "podpis podatnika" i również doręczyć do Urzędu Gminy.

- Rolnicy nie prowadzący działalności gospodarczej innej niż rolnicza - wypełniają tylko pkt. 1 "a" i "b", 6 "b".

- Właściciele nieruchomości (do 1 ha) nie prowadzący działalności gospodarczej - wypełniają pkt. 1 "a" i "b", pkt. 2 a, b, c, pkt. 6 "b" i "c".

- Prowadzący działalność gospodarczą (rolnicy i nie rolnicy) na podstawie wpisu do ewidencji - wypełniają wszystkie punkty rubryki "podstawa opodatkowania w m²".

Sekretarz Gminy
mgr inż. Stanisława Noworolnik

DEBIUTY

Międzynarodowy Dzień Kobiet

*Jesteś poczęta z żebra Adama
 Kością z mej kości uroczą damą
 Dzielisz me trudy, moje radości
 Spełniasz kobiece swe powinności
 Z Ciebie powstaje pokoleń plon
 I jednostkowy władca na tron
 Często żeś w cieniu i bez orderu
 W mniejszości jesteś u forum steru
 Nie łatwo Tobie Polskiej Kobiecie
 Walczyć o pokój i szczęście w świecie
 Codzienna Twa praca i życia trud
 Czini bogatszy nasz polski lud
 Przyjmijcie Panie w uznanie
 Rąk spracowanych ucałowanie
 Dla Was płynie dziś wiersza puenta
 W dniu Miłe Panie Waszego święta*

Józef Pielak



TAŃCZY I ŚPIEWA "KOŃSKOWOLA"

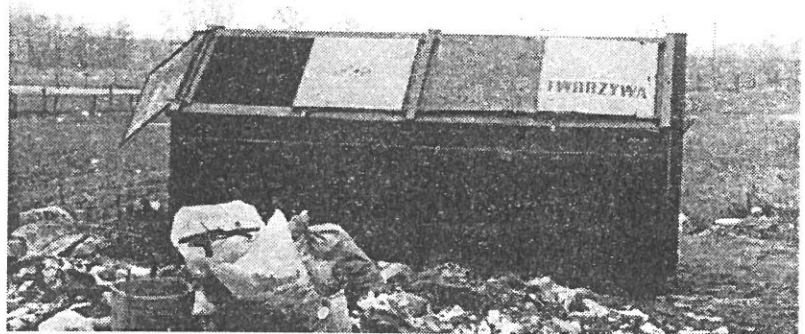
Pracujący już trzeci rok przy Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli Zespół Tańca Ludowego w miesiącu lutym otrzymał wreszcie nazwę. Zespół ten jest kontynuatorem tradycji ludowych, które zostały zainicjowane przez p. Kazimierę Walczak, założycielkę "Powiśla". Za zgodą "Mamci" nasz zespół nosi obecnie nazwę Zespół Pieśni i Tańca "Końskowola", czyli taką, jaką nosiło "Powiśle" w pierwszych latach swego istnienia. Z całego serca życzymy, aby nasi tancerze osiągnęli równie wielkie sukcesy na scenach nie tylko gminy ale i kraju. Mamy nadzieję, że p. Jacek Nowacki instruktor zespołu, odda swe serce ludowcom i otrzyma przydomek "Tatuńcia".



CO W TRAWIE PISZCZY ?

Niestety, w trawie na Pasterniku nic nie zapiszesz, ponieważ systematycznie zasypywana jest śmieciami, choć w pojemniku jeszcze dużo wolnego miejsca. Redakcja "Echa" postanowiła wytropić "śmieciarzy", a więc drżycie bałaganiarze! Ukryta kamera potrafi pokazać nie tylko śmieszne zdarzenia, a i wójt nie pogłaszcze po głowie za ten wyczyn - raczej po kieszeni...

P.S. Kto nie umie korzystać z pojemnika, niech przespaceruje się na Rudy. Wokół śmietnika nie znajdzie nawet niedopałka papierosa! Końskowolanie, wszak mieszkaliście kiedyś w mieście...



OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Końskowola informuje, że zatrudni bezrobotnych do robót publicznych w 1995 roku na okres 6-miesięcy.

Warunki zatrudnienia:

- utrata prawa do zasiłku
- posiadanie umiejętności w zawodzie murarz, tynkarz, stolarz, brukarz,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,
- świadectwo z ostatniego miejsca pracy,
- skierowanie do pracy z Rejonowego Biura Pracy w Puławach.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Urzędzie.

WÓJT Gminy Końskowola
 inż. Stanisław Gołębiowski